



Jednak skalpel

TAK CZĘSTO SŁYSZYMY, ŻE COŚ DZIAŁA JAK LIFTING, ŻE NIEMAL ZAPOMNIELIŚMY, ŻE PRAWDZIWY LIFTING CHIRURGICZNY NADAL JEST WYKONYWANY I MA SIĘ DOBRZE. O TYM, DLACZEGO CORAZ WIĘCEJ KOBIET DECYDUJE SIĘ NA TEN ZABIEG, OPOWIADA DR TOMASZ DĘBSKI.

Rozmawia AGATA RUCIŃSKA

Medycyna estetyczna oferuje wiele różnych technologii, które mają działać jak „nieinwazyjny lifting”. Czy jest sens się operować?

Każdy zabieg w mniejszym lub większym stopniu jest inwazyjny. Popularne teraz zabiegi medycyny estetycznej działają na zasadzie podgrzewania głębszych struktur skóry, powodując ich bliznowacenie, a co za tym idzie, obkurczenie tkanek. Napięcie w obrębie tych warstw powoduje też, że napina się skóra. I teraz pytanie: W jakich przypadkach ten efekt będzie realnie widoczny? Według mnie tylko w przypadkach niewielkiej wiotkości skóry i niewielkiego stopnia utraty owalu. Dlatego pacjentki po serii „nieinwazyjnych” zabiegów dochodzą do wniosku, że efekt jest niesatysfakcjonujący, i decydują się na operację.

Czy to prawda, że po zabiegach, np. HIFU, trudniej jest przeprowadzić lifting chirurgiczny właśnie ze względu na zmiany w tkankach podskórnych?

Rzeczywiście blizny, zrosty tkanek czy zaciągnięcia po zabiegach z użyciem nici mogą utrudniać prawidłowe przeprowadzenie liftingu. Miałem jednak kilka pacjentek, u których mimo stosowania serii różnych zabiegów z podgrzewaniem tkanki podskórnej nie było po nich śladu w trakcie przeprowadzania liftingu. W każdym razie zabiegi nie są przeciwwskazaniem do wykonania zabiegu chirurgicznego. Bardziej niekorzystne jest palenie papierosów. Nikotyna powoduje problemy z ukrwieniem, utrudnia gojenie, co może prowadzić do martwicy skóry.

Więc jak wygląda prawdziwy lifting?

Najpopularniejszy – Short Scar Facelift, który poprawia kontur dolnej części twarzy – to stosunkowo drobny zabieg. Wykonuje się cięcie przed uchem, które przedłuża się w kierunku skroni w obrębie włosów oraz za płatkami ucha. Odwarstwia się skórę w obrębie policzka i naciąga położone pod nią struktury mięśniowo-powięziowe. Całość trwa dwie, trzy godziny i może być przeprowadzona w znieczuleniu miejscowym. Ideą tego zabiegu

jest to, żeby nie naciągać samej skóry, tylko struktury głębsze, które są od niej mniej elastyczne. Dzięki temu efekt liftingu jest naturalniejszy i trwalszy. Obrzęk po zabiegu nie utrzymuje się zbyt długo – do dwóch tygodni.

W jakim wieku można myśleć o liftingu?

Okolo 50. roku życia. Czasami zgłaszają się młodsze pacjentki, które mają problem z tzw. chomikami, czyli skórą opadającą poniżej dolnej części żuchwy. Dla nich Short Scar Facelift jest idealny. Po kolejnych dziesięciu czy 15 latach można zdecydować się na bardziej rozległy lifting – twarzy i szyi. To już poważniejsza operacja – skóra z dwóch trzecich twarzy jest całkowicie odpreparowana, oddzielona od tego, co jest głębiej. Pełny lifting wiąże się z większym ryzykiem uszkodzenia nerwów twarzowych i powikłań, takich jak krwiak czy zaburzenia ukrwienia skóry.

Jak często to się zdarza?

Powikłania, o których mówię, zdarzają się w przypadku 1–2 proc. wykonywanych zabiegów. Czasem dochodzi do chwilowego porażenia nerwów. Przez dwa, trzy miesiące pacjentka ma np. lekko wywinięty kącik ust albo przy mówieniu wargi nie układają się symetrycznie. Potem wszystko wraca do normy.

Czego się nie robi dla urody...

Kobiety często nie chcą znać szczegółów. Są po prostu zdecydowane to zrobić. Trudno się dziwić, bo lifting chirurgiczny ma wiele plusów. Jednym z nich, wbrew powszechnej opinii, są koszty. Ceny nieinwazyjnych zabiegów, które trzeba wykonać w serii, przewyższają dobry lifting, który kosztuje 16–22 tys. zł. I mamy gwarancję poprawy wyglądu. **Gdy widzę Jane Fondę w serialu „Grace i Frankie”, zastanawiam się, co ona sobie zrobiła, że tak dobrze i naturalnie wygląda. Nie widać policzków ostrzykniętych wypełniaczem.**

Lifting daje bardzo naturalny efekt. Te zabiegi, które się teraz wykonuje, bardzo różnią się od tych sprzed 30 lat. Jak już wspominałem, jest inna technika, która polega na tym, że pracujemy na głębszych strukturach, nie naciągamy samej skóry, co wyglądało sztucznie. Tworzyły się tzw. stygmaty liftingu – przy uśmiechu robił się *joker smile*, czyli mocne zarysowanie policzków, lub nadmiernie rozciągał się płatek ucha, tzw. *pixie ear*. Obecnie przy każdym zabiegu stosuje się równolegle przeszczep tkanki tłuszczowej. Poprawia to jakość skóry, daje efekt objętości i wypełnienia. ●



TOMASZ DĘBSKI
dr n. med., specjalista chirurgii
plastycznej. Właściciel
kliniki Dr Dębski Chirurgia
Plastyczna w Warszawie.